ZIEMIANIN.

Tygodnik przemysłowo-rolniczy.

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

№ 10. Poznań w sobotę dnia 5 marca 1870. № 10.

Korespondencye i przesełki franco pod adresem: **Kazimirz Koszutski**, Redaktor Ziemianina, przy ul. Św. Marcina Nr. 59.

PRZEDPŁATA kwartalna wynosi: na pocztach pruskich 1 tal.; na pocztach Królestwa Polskiego 1 rs 65 kop.; dla Cesarstwa Austryackiego rocznie 7 złr., półrocznie 3 złr. 50 centów, kwartalnie 1 złr: 80 cent: wartości austr. — Skład główny na Król. Polskie i Ces. Ruskie w księgarni składzie nót **Maurycego Orgelbranda** w **Warszawie**. Cena roczna w Warszawie rs. 5 kop. 40; półroczna rs. 2 kop. 70; kwartalna rs. 1 kop. 35. Z przesełką pocztą w opaskach na miejsce: cena roczna rs. 7 kop. 40; półroczna rs. 3 kop. 70; kwartalna rs. 1 kop. 80; każdy nr. osobno: 2½ sgr.

TREŚĆ.

Przemówienie

prezesa, P. Wolniewicza, przy zagajeniu walnego zebrania Centr. Tow. Gospodarczego dn. 7 lutego 1870 r.

Jest to sposobność rzadko się nadarzająca przy zagajeniu walnego zebrania, aby Wam, Panowie, przedłożyć nietylko urzędowe sprawozdanie z czynności w ciasnym obrębie Towarzystwa dokonanych, ale aby sięgnąć po za obręb Towarzystwa w szersze ramy naszego społecznego i gospodarskiego życia i tam zrobić przegląd postępu lub zacofania, dokonanéj lub zaniedbanéj czynności na polu naszego społecznego gospodarstwa.

W tym obszerniejszym zakresie możemy sobie z zadowolnieniem powiedzieć, że jest postęp, poprawa widoczna i znaczna, stan gospodarstw w ręku polskim, w ręku młodszych gospodarzy jest w ogóle o wiele lepszy, racyonalniejszy i pomyślniejszy, aniżeli był przed kilkunastu, a nawet przed kilku laty. Młodzi gospodarze, którzy odbyli naukę gospodarstwa w akademiach rolniczych, umieli w praktyce zastósować nabyte wiadomości i w rezultacie widać błogie skutki nauki dobrze zastósowanéj. Nie będę tu w szczegóły wchodził, dotknę tylko jednego punktu, że mianowicie chów inwentarza, owiec i bydła znacznie się ich staraniem ulepszył.

W miarę tego postępu w gospodarstwach podniosło się także cokolwiek o mały stopień wyżéj zainteresowanie się gospodarzy towarzystwami rolniczemi i obudziło się w niektórych Towarzystwach jakiekolwiek życie. Postęp, aczkolwiek zbyt mały, jest zawsze objawem wyjścia z owéj martwoty i uśpienia intellektualnego, w którém Wielk. Ks. Poznańskie jest pogrążone. Tak Panowie, społeczeństwo wyższe u nas nie ma innego pola do objawiania intellektualnego działania i życia, jak tylko Towarzystwo Przyjaciół Nauk w ściśle naukowém znaczeniu, a w znaczeniu nauki specyalnéj gospodarskiéj i szczególnie do badania naszych stósunków społecznych nie ma innego pola i trybuny, — tylko towarzystwa rolnicze. Otóż społeczeństwo polskie w Wielk. Ks. Poznańskiém nie ma jeszcze ani jasnego wyobrażenia o znaczeniu intellektualném towarzystw rolniczych, nie ma téż popędu i pragnienia tego umysłowego pokarmu, nie ma popędu do ciągłéj wymiany myśli i przekonań i do udzielania się publicznego w mowie ojczystéj, dla któréj innéj trybuny nie mamy. Wielu jeszcze sądzi, że zadanie towarzystw rolniczych ogranicza się na podawaniu sobie doświadczeń czysto empirycznych, niczego nie objaśniających, na obeznawaniu się z sposobami i sposobikami gospodarskiemi, prawie w każdym kalendarzu wydrukowanemi. Nie wyłączając i téj strony czasem pożytecznéj, ale zawsze podrzędnéj, powinniśmy daleko większą wagę przykładać do roztrząsania i badania ogólnych naszych stósunków społecznych i gospodarskich, do czego mamy tylko sposobność na zebraniach rolniczych. Wprawdzie główném zatrudnieniem dla gospodarza powinno być jego własne gospodarstwo, ale ileż czasu mu jeszcze zbywa próżnego, niczém nie zapełnionego, albo zapełnionego błahemi zajęciami, o których tutaj wspominać nie warto. To nieocenienie ważności towarzystw rolniczych i w ogólności ten brak ducha stowarzyszeń świadczy o niedojrzałości naszego społeczeństwa. W stowarzyszeniach leży utajona potęga i siła, która nas jedynie z upadku moralnego i materyalnego dźwignąć może; siłą stowarzyszeń opanowała Anglia nieomal wszystkie części świata, siłą stowarzyszeń dokonują się olbrzymie dzieła i przedsięwzięcia w naszych oczach, jak n. p. rozdzielenie dwóch części ziemi i połączenie dwóch oceanów, siłą stowarzyszeń wszystko się dzisiaj dokonywa. W Anglii, we Francyi i tu w Prusiech przestały towarzystwa rolnicze ograniczać się na dyskusyi pouczającéj niekiedy, ale nie produktywnéj, stały się ciałami reprezentującemi interesa i potrzeby tak społecznego, jak i rolniczego gospodarstwa w obec

rządu i prawodawstwa. Delegacye z towarzystw rolniczych tworzą zebrania pod nazwą kongresów rolniczych, a kongresy rolnicze nie trudnią się specyalnemi drobiazgami gospodarskiemi, lecz zajmują się kwestyami ogólnemi, ekonomicznemi, tyczącemi się ogólnéj kultury kraju.

W Berlinie odbył się w przeszłym roku drugi kongres rolniczy na cały Związek Północno-niemiecki. Na tym kongresie uznano potrzebę utworzenia osobnego ciała reprezentującego interesa rolnicze w obec Rządu i Izb, po niemiecku nazwanego: Die landwirthschaftliche Interessen-Vertretung; ma to być komitet wybrany z centralnych towarzystw wszystkich prowincyi. Uznano tę potrzebę tém gwałtowniéj, że w ostatnich czasach tak modus opodatkowania, jak i niektóre prawa przez Izby uchwalone okazały się niekorzystnemi i uciążliwemi dla gospodarstwa krajowego, a najgłówniéj stało się to z tego powodu, że te szczegółowe prawa nie były poprzednio przez zbiorowe ciała interesentów roztrząsane, badane i wotowane, czyli, że radzono o gospodarzach bez nich.

W obec tego ruchu w Państwie Pruskiém nie chcę bynajmniéj oceniać i przesądzać, jakie my specyalnie powinniśmy zająć stanowisko, chciałem tutaj tylko Waszą uwagę, Panowie, na to zwrócić, że im wyższa kultura w jakiém państwie, tém towarzystwa rolnicze nabierają większéj doniosłości i większego wpływu.

Umiejmy przeto ocenić stanowisko nasze i zadanie Tow. Centralnego do obszerniejszego zakresu podnieść, obejmując i reprezentując ogólną sprawę kultury w Wielk. Ks. Poznańskiém. W tém jednak działaniu stoi nam na przeszkodzie, że nasze Towarzystwo Centralne nie uzyskało sankcyi i uznania ze strony Rządu, że obok naszego istnieją dwa towarzystwa niemieckie, także centralne dla niemieckich filialnych towarzystw, jedno Nadnoteckie, drugie dla obwodu rejencyjnego Poznańskiego.

Chcąc więc reprezentować ogólne sprawy kultury w Wielk. Ks. Poznańskiém, trzeba się starać o uznanie u władz rządowych i wynaleźć sposób, bez zrzeczenia się autonomii, połączenia owych trzech głównych towarzystw rolniczych w jednę reprezentacyą spraw i interesów rolniczych Wielk. Ks. Poznańskiego. Zarząd Centralny, poparty radą i uchwałą dwóch zebrań Delegowanych, poczynił u Naczelnego Prezesa odpowiednie kroki, lubo o rezultacie nic pewnego dotąd powiedzieć nie można.

Objawem żywotności naszej i sił naszych będzie na zewnątrz doprowadzenie do skutku Szkoły Rolniczéj w Żabikowie i dostateczny udział w wystawie w Kościanie. Pielęgnujmy tylko ducha stowarzyszeń i pracę umysłową, a reszta dana nam będzie. Im więcéj rozbudzimy wewnętrznego życia, im więcéj siły i pracy będzie w naszych Towarzystwach, tém bardziéj liczyć możemy na uznanie i uzyskanie korzyści dla naszego Towarzystwa dotąd nam odmawianych.

Sprawozdanie

Zarządu Centr. Tow. Gospodarczego dla Wielk. Ks. Poznańskiego za r. 1869,

odczytane na walném zebraniu w Poznaniu dnia 7 lutego 1870 przez sekretarza jeneralnego Towarzystwa, Stanisława Sczanieckiego.

Rok ubiegły przeszedł w Tow. Centr. Gospodarczém dla Wielk. Ks. Poznańskiego w pośród ciągłéj i ustawicznéj pracy tak Zarządu, jak i Towarzystw Filialnych.

Towarzystwo Centralne Gospodarcze dla Wielk. Ks. Poznańskiego mieści w sobie 11 Towarzystw Filialnych.

Zarząd skompletowany na walném zebraniu 16 i 17 grudnia 1868 składał się z Panów:

1. W. A. Wolniewicza, jako prezesa,
2. Maxymiliana Jackowskiego,
3. Mieczysława hr. Kwileckiego,
4. Stanisława Chłapowskiego,
5. Zygmunta Dr. Szułdrzyńskiego,
6. Stanisława Kurnatowskiego,
7. Hipolita Szczawińskiego,
8. Henryka Dr. Szumana,
9. Stanisława Sczanieckiego.

Ukonstytuował się zaś w ten sposób, że, — w myśl uchwały wymienionego walnego zebrania — nowy urząd wice-prezesa, który prezesa wszędzie wtenczas zastępować ma, gdzie tenże z powodu choroby, interesów i t. p. osobiście przybyćby nie mógł, w łonie swém tworząc, powołał nań Pana Stanisława Kurnatowskiego. Skarbnikiem pozostał Pan Mieczysław hr. Kwilecki, urząd zaś generalnego sekretarza przeszedł w roku tym w ręce P. Stanisława Sczanieckiego.

Wszystkim członkom Zarządu przydzielił prócz tego Prezes osobne stałe referaty.

Obowiązki sekretarza Zarządu pełnił Pan Kazimirz Koszutski, który zarazem podjął się redakcyi Ziemianina.

Posiedzeń odbył Zarząd 9, prócz tego z Delegatami Towarzystw Filialnych 2. Osobno odbywały się rozmaite posiedzenia Komisyi w specyalnych kwestyach powołanych.

Na Sejmik Gospodarczy Toruński w r. z. delegowani Panowie: Henryk Dr. Szuman, Kajetan Buchowski i Władysław Dr. Szułdrzyński, znaleźli jak najserdeczniejsze tam przyjęcie i powrócili w domowe progi ogrzani ciepłem starań i prac braterskich około dobra publicznego.

P. Stanisław Chłapowski zastępował z ramienia Zarządu jako delegat Towarzystwo Centralne na wystawie rolniczo-przemysłowéj w Krakowie.

Przysłane przez ces. król. Galicyjskie Tow. Gospodarskie sprawozdania Komitetu za czas od 15 czerwca 1868 do końca stycznia 1869, zaprosiny na wystawę rolniczo-przemysłową w Horodence, na którą jednak z powodu krótkości czasu Zarząd nie był w stanie posłać delegatów, pismo Pana Jankowskiego z Żelechowa, zapytujące o stan tutajszéj byłéj stacyi chemicznéj, utrzymywały Zarząd Centralny Tow. Gospodarczego dla Wielkiego Ks. Poznańskiego w wiadomości o towarzystwach rolniczo-przemysłowych polskich w Galicyi.

Zarząd Centralny w wykonaniu uchwał walnych zebrań przedewszystkiém skierował zadanie swoje ku kształceniu młodych gospodarzy i ku wprowadzeniu w życie tyle przez kraj upragnionéj Szkoły Rolniczéj w tych rozmiarach, w jakich dzisiajsze środki Wielk. Ks. Poznańskiego dozwalają. Mając zaś podstawę w układzie z hr. Augustem Cieszkowskim i zebranych przez Towarzystwa Filialne składkach, wynoszących 5,897 tal. 18 sgr. 6 fen., od których procenta przyrastają, odebrał już folwark Żabików w własny zarząd, niezrażony niepowodzeniem w sprawie funduszu, tak zwanego bazarowego, na który mocno liczyliśmy. O ile otwarcie samego Zakładu Imienia Haliny w Żabikowie przybliżone, jakie są trudności do pokonania, a jakie nadzieje, to Szanownemu Zgromadzeniu przedstawi osobny, wyczerpujący referat.

Również doświadczenia zebrane na polu tymczasowego kształcenia elewów gospodarczych i leśnych kosztem Towarzystwa Roln. Centralnego osobne obejmie sprawozdanie.

Z zadowolnieniem, choć i ten przedmiot w osobnéj jeszcze relacyi przedstawionym będzie, wspominamy na tém miejscu, że pismo nasze „Ziemianin," w skutku uchwał walnego zebrania z 17go grudnia 1868 i za staraniem Dyrekcyi Filialnych Towarzystw, wzrósł w wiele znaczniejszą liczbę abonentów, czém wsparty, nie wymaga dziś ofiar pieniężnych z kasy Centralnego Zarządu. Oddany pod redakcyą młodego i zdolnego redaktora, P. Kazimirza Koszutskiego, zdaje się odpowiadać życzeniom ogółu. Od 1 grudnia dodaje Redaktor na próbę i własne ryzyko dział ogłoszeń.

Zakładanie Kółek włościańskich mocno zajmowało Zarząd Centralny i zajęło jedno z pierwszorzędnych miejsc na zgromadzeniach obudwóch, z Delegatami w roku zeszłym odbytych. Skazówki, dane z jednéj strony przez zasłużonego P. Juliana Bukowieckiego, z drugiéj przez Towarzystwo powiatu Inowrocławskiego, znane są obszernie z referatów drukowanych w roku zeszłym w Ziemianinie, nie będziem więc ich tu powtarzali.

Wielkie są, jak uczy doświadczenie, trudności przy zakładaniu, większe w utrzymaniu stowarzyszeń podobnych, ale mamy to mocne przekonanie, że można będzie powoli trudności te zwalczyć i pokonać. Przedewszystkiém sami świećmy dobrym i przekonywającym przykładem, że stowarzyszenia nasze nie są tylko brzmiącemi zjazdami, ale że rzeczywiście prowadzą do lepszego w gospodarowaniu rezultatu.

Zarząd widział w roku zeszł. dwukrotnie potrzebę zasięgnięcia rady Delegowanych z Filialnych Towarzystw, albowiem w tych mężach upatruje wyraz prawdziwéj opinii i obznajomienia się z potrzebami kraju. I tak na tych zebraniach poruszoną była, jak wspomnieliśmy, i zgłębioną kwestya Kółek Rolniczych włościańskich.

Niemniéj zostało poddane pod rozwagę Panów Delegowanych przekonanie, którego nabrał Zarząd Centralny, że dotychczasowy stósunek do władz Towarzystwa Gospodarczego dla Wielk. Ks. Poznańskiego jest anormalny i ze szkodą a nie z korzyścią Towarzystwa i kraju. Władze rządowe nie uznają officyalnie Centralnego naszego Towarzystwa jako takiego, odmawiały nazwy, odmawiały funduszów, a toczone już dawniéj rokowania do żadnego pomyślnego nie doprowadziły rezultatu.

Zarząd, zasięgnąwszy rady Delegowanych, wyjaśniwszy powody, sądził, że jest na czasie pierwszy ze swojéj strony znowu krok uczynić do władz, aby to równouprawnienie z innemi towarzystwami, choćby z poświęceniem nazwy „Centralnego" a przyjęciem tak, jak istniejące w Wielkiém Ks. Poznańskiém niemieckie, miana „Głównego Gospodarczego Towarzystwa dla Wielk. Ks. Poznańskiego" nareszcie osięgnąć. O postępie rokowań usłyszycie Panowie w jutrzejszym referacie.

Kwestya składkowania dotąd jeszcze nie jest we wszystkich Towarzystwach porówno uregulowana, chociaż większość się oświadczyła za zasadą składkowania na podstawie podatku dochodowego lub klasycznego. Gostyńskie Towarzystwo zupełnie jeszcze się opiera, Średzko- zaś Wrzesińskie Towarzystwo $1/8$, Poznańsko-Szamotulskie $1/8$ i maximum składki 20 tal. oznaczyło zamiast przyjętéj w innych Towarzystwach $1/6$. Pleszewsko-Odolanowskie Towarzystwo, lubo zasadę przyjęło, nie zdołało przecież przekonać wszystkich członków o bynajmniéj nie uciążliwym i nie przeciążającym, a tylko pozorem może nazwy niesympatycznym sposobie uregulowania składek podług mienności każdego członka.

Działając ciągle moralnie na opinią publiczną członków Towarzystwa przez pisma i rozprawy, nie przepisując środków jednak szczegółowych, pozostawia Zarząd zmysłowi praktycznemu Dyrekcyi Towarzystw Filialnych osięgnięcie celu.

Nader ważną rzeczą jest dla gospodarza kredyt ziemski. Zarząd sądzi, że nie mógł lepiéj odpowiedzieć swojemu zadaniu, jak że po rozbiorze kilku rzuconych już myśli i projektów, mających na celu przyjść kredytowi w pomoc, w łonie Zarządu, Delegowanych i Komisyi, wybranéj ze znanych powag, jak PP. Mieczysława Łyskowskiego, Kajetana Buchowskiego, dyrektora Stanisława Stablewskiego, pod prezydencyą naszego prezesa, P. Wolniewicza, rozpatrywanych, przyjął projekt Pana M. Łyskowskiego, aby założyć bank rolniczy, o czém jutro sam Proponent będzie referował.

Zarząd, mając na uwadze, że koniecznie obliczać nam potrzeba siły nasze materyalne, postanowił ułożyć statystyczne tabele, na teraz wprawdzie zajmując się większemi posiadłościami, późniéj mając zamiar i na mniejsze uwagę zwrócić. Członkowie Zarządu podzielili pomiędzy siebie pracę ku wypełnieniu następujących dat:

1) nazwisko wsi hipoteczne i predykat;
2) imię i nazwisko właściciela, z oznaczeniem narodowości;
3) obszar dóbr z wyszczególnieniem, ile mórg roli, lasu, łąki, pastwiska i wody, (atoli bez oznaczenia klas ziemi);
4) ilość podatku gruntowego i budynkowego;
5) odległość od stacyi pocztowéj, kolei żelaznéj i od szosy;
6) folwarki należące do wsi i attynencye.

Ułożone przez członka Zarządu, Pana St. Kurnatowskiego, szemata do wypełnienia dat statystycznych ze sprzętu i omłotu, jako praktyczne Zarząd rozesłał do uwzględnienia Dyrekcyom Tow. Filialnych.

Zarząd w tém mocném przekonaniu, że obecnie wydawane świadectwa urzędnikom gospodarczym aż zbyt często mijają się z ścisłą prawdą i bynajmniéj nie dają pryncypałom, potrzebującym sumiennych i znających się urzędników, rękojmi, że polecony łóżnie urzędnik odpowiedzieć jest w stanie zadaniu z zadowolnieniem przyszłego chlebodawcy, — akceptując to zdanie, że niezgodnie z prawdą wystawione świadectwa kładą wystawiających takowe na równi z fałszywymi świadkami, — ułożyć poruczył Panu M. Jackowskiemu szemata do świadectw takowych tak dla ekonomów, jak i dla pisarzy, i polecił używanie takowych Dyrekcyom Filialnych Towarzystw. Szemata te także Towarzystwu ku Wspieraniu Urzędników Gospodarczych dla zainformowania się o treści przesłane zostały.

Również ułożono na wniosek Pana Napoleona Mańkowskiego podobne szemata dla elewów gospodarczych.

Dla urzędników leśnych podjął się P. Rivoli ułożyć podobne szemata.

Dawniejsze projekta urządzania wystaw bydła, połączonych z targiem na inwentarz rozpłodowy w Gnieźnie i w Gostyniu, rozbiły się o trudności, jakie niewątpliwie zachodzą w sprowadzaniu inwentarza i gromadzeniu ludzi w miejsca oddalone od kolei żelaznych. Ztąd téż Zarząd nabrał przekonania, że, — chociaż bywają wyjątki, jak to widzieliśmy przy wystawie pleszewskiéj, — jednakże miejscowości położone nad kolejami są dziś już jedynie przydatnemi do urządzania tak wystaw, jak i targów na inwentarz rozpłodowy.

Zarząd jest także i tego przekonania, że w urządzaniu wystaw Towarzystwa Filialne powinny tak w własnym, jak i w całego kraju interesie się zastósować do pewnego porządku, którego kierownictwo musi być pozostawione Zarządowi Centralnemu, aby wystawy nie były w tymsamym roku w kilku miejscach urządzane, przez co i uwaga publiczności bywa rozerwaną i siły wystawców się rozstrzeliwają. Pewna kolei Towarzystw Filialnych jest potrzebną.

Zarząd nadto uważa, że takie urządzanie coraz to w innych punktach Wielk. Ks. Poznańskiego wystaw rolniczych będzie pouczającém i rzeczywiście korzystnem, daleko zaś mniéj kosztownem, niż, gdyby — na teraz przynajmniéj —

ogólna prowincyonalna wystawa w samym Poznaniu odbyć się miała.

Na rok 1870 podjęło się Towarzystwo Gostyńskie urządzić wystawę przy mieście Kościanie.

Na zgromadzeniu Delegowanych 20 grudnia roku zeszł. zwrócił Prezes Towarzystwa uwagę, że zmiana ludzi służebnych tak na Nowy Rok, jak i na św. Wojciech jest z wielu względów, tak gospodarczych, jak humanitarnych niedogodną. Pierwszy termin jest wprawdzie dla pryncypała dogodnym, bo w tym czasie najmniéj roboty, ale jest bardzo niekorzystnym dla człowieka służebnego. W owym czasie ma tenże jeszcze mnogie zapasy domowe, jako kartofle, kapustę, z któremi się przeprowadzać musi; daléj pora zimowa dla drobnych dzieci niestósowna do przeprowadzki. Drugi znowu termin na św. Wojciech niestósowny dla pryncypałów, bo wtenczas pilna robota w polu, dla ludzi zaś służebnych zbyt późny do siania rozsad i do sadzenia w ogrodach. Oprócz ego ma termin św. Wojciecha i tę niedogodność, że nie zamyka okrągłego kwartału.

Z tych więc powodów proponował Prezes jako najodpowiedniejszy termin do zmiany ludzi służebnych 1szy dzień kwietnia. Zdanie to podzieliło całe Zgromadzenie i wynurzono życzenie, aby termin ten stał się u nas powszechnym.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Referaty z posiedzeń Wydziałów.

I.

Referat z posiedzenia Wydziału Ogólnego.

(Działo się w Poznaniu dnia 7 lutego 1870 r.).

Na wczorajszém posiedzeniu Wydziału Ogólnego, dwoma szczególniéj przez Zarząd Centr. Towarzystwa postawionemi zajmowano się pytaniami; na pierwsze z nich:

„Czy i co przedsięwziąć w naszych gospodarstwach, ażeby ubytek w dochodach z przyczyny zniżonych cen wełny zastąpić?"

starał się w rozprawie swojéj odpowiedzieć Pan Zakrzewski w następujący sposób:

Przeszedłszy przyczyny niskich cen, które upatrywał jużto w konkurencyi kolonialnych wełn, jużto w taryfie celnéj północnéj Ameryki i stagnacyi handlowéj, postawił na przyszłość nie bardzo pomyślny horoskop, bo ani nie widzi nadziei zniesienia taryfy celnéj, ani ustania konkurencyi wełny zamorskiéj, która, produkowana w nader tani sposób, zawsze niebezpieczną będzie rywalką naszych wełn, tém więcéj, że i jakość jéj przez importowanie baranów od nas znacznie od niejakiego czasu się podnosi. Zostałyby więc tylko bardzo cienkie wełny, których produkowanie jedynieby się opłacało. Pod takiemi okolicznościami cóż czynić należy, czy owce zupełnie zaniechać i produkować ziarno, stawiając inwentarz na drugim stopniu i zastępując ubytek mierzwy sztucznemi nawozami, czy może hodować krowy na mleko i masło, czy nareszcie produkować tylko cienką elektoralną wełnę? Żaden z tych środków nie jest zupełnie odpowiedni, bo ani mineralne mierzwy nie zastąpią stajennéj, ani chów krów mlecznych nie da się wszędzie zastósować, ani nareszcie produkowanie cienkiéj wełny nie jest środkiem zaradczym, bo jest nader kosztowne i podług obrachunku powag na tém polu, jak Settegasta i innych, bardzo licho się opłaca. Pozostaje więc tylko produkcya mięsa, która w obec zwiększającéj się z każdym rokiem konsumpcyi pomyślne może przynieść rezultaty. Mając jednakże w naszych gospodarstwach dużo pastwisk takich, które tylko przez owce zużytkowane być mogą, należy owce zatrzymać, nadać im jednakże, że się tak wyrażę, mięsny kierunek przez krzyżowanie z angielskiemi rasami, stósownie zawsze do ilości paszy i jéj jakości. Owce więc na mięso, to było rezultatem zapatrywań się Pana Zakrzewskiego.

Twierdzenie to żywą wywołało opozycyą, ugruntowaną jużto w mniéj pesymistycznych pojęciach co do rentowania się produkcyi cienkich wełn, jużto twierdzeniem, iż produkcya mięsa przy komunikacyach naszych i odbycie się nie opłaca, jużto przez podanie nowych sposobów zastąpienia częściowo chowu owiec przez krowy dojne i trzodę chlewną. Po dłuższéj w téj kwestyi dyskusyi Wydział postanowił, iż na zadanie postawione przez Zarząd:

„Czy i co przedsięwziąć w naszych gospodarstwach, ażeby ubytek w dochodach z przyczyny zniżonych cen wełny zastąpić?"

nie da się kategorycznie odpowiedzieć i podać ścisłych środków, któremi ubytek przez niskie ceny wełny dałby się zastąpić, poleca jednakże: aby, jeżeli mamy zostać przy hodowli owiec na wełnę, produkować wełnę cienką, wytrzymującą konkurencyą z kolonialnemi wełnami, w danych jednakże okolicznościach, przy odpowiednich konjunkturach i komunikacyach, zastąpić chów owiec na wełnę choć w części owcami lub bydłem rogatém opasowém, lub téż hodowlą krów na mleko i masło, połączoną z hodowlą trzody chlewnéj.

Drugiém zadaniem, postawionéni przez Zarząd, było pytanie:

„Jakie fabryki przerabiające surowe płody rolnicze jest na czasie zakładać w społeczeństwie naszém:
a) po wsiach w połączeniu z rolnictwem,
b) po miastach bez połączenia tegoż?"

Na pytanie to w obszernéj i specyalnéj rozprawie odpowiedział Pan Simon, polecając zakładanie przędzalni lnu i wyrób płótna, wykazując zarazem, jak wysokie fabryka taka przy umiejętném prowadzeniu może przynieść korzyści. Trudno powtórzyć bardzo ścisłe obrachunki i dokładny dać opis podobnego zakładu, ograniczymy się więc tylko na powtórzeniu i to podług obrachunku P. Simona, że fabryka taka mniéj-więcéj przynosiłaby, przy stósunkowo małym nakładzie, 19%, i zatrudniłaby dość znaczną ilość robotnika. Pan Simon wnosi, aby, celem urzeczywistnienia jego myśli, Walne Zebranie wyznaczyło komisyą do zbadania podanego planu i do przedsięwzięcia odpowiednich kroków. Wydział przychyla się do wniosku Pana Simona, pozostawiając mu w stósowném miejscu dzisiajszego porządku dziennego wniosek swój bliżéj uzasadnić.

Ponieważ praca P. Simona nie była dostateczną odpowiedzią na pytanie postawione przez Zarząd, uzupełnił Wydział tę odpowiedź i po wyczerpującéj ten przedmiot dyskusyi postanowił polecić:

a) na wsiach w połączeniu z rolnictwem: „nie wyłączając już dotąd używanych i ocenionych fabryk: młyny parowe na miejscową konsumpcyą i export, browary dające dla ludu naszego zdrowy napój, których rentowanie się dla wielkiéj ilości piwa, którą dotąd importujemy, jest prawie pewném, i nareszcie mączkarnie, jeśli tylko są odpowiednie stósunki, t. j. dostatek wody, odpowiednia gleba pod kartofle, łatwość transportu i odbyt mączki mokréj;"
b) po miastach bez połączenia z rolnictwem: „przędzalnie lnu i wełny i garbarnie."

Jako zadania na przyszłe walne zebranie postawiono nasamprzód:

„Czy w ogóle i pod jakim względem należy się starać o zmianę zasad, któremi się kieruje Nowe Towarzystwo

Kredytowe przy udzielaniu pożyczek na dobra w Wielkiém Ks. Poznańskiém.“

Zadania tego Wydział z powodu, że rzecz ta po pół roku prawdopodobnie nie będzie już na czasie, nie przyjął, natomiast zgodził się na dwa inne zadania, postawione przez członków Wydziału:

1. Jakie asocyacye są u nas na czasie?
2. Jak się nam zachować należy w obec bractwa wstrzemięźliwości?

Trzech członków Wydziału zobowiązało się na powyższe pytania odpowiedzieć i na tém zakończył Wydział swoje czynności.

J. Łukomski.

Opis gospodarstwa w Młodziejewicach.

Niżéj podpisana Komisya, wybrana ku zwiedzeniu gospodarstwa w Młodziejewicach, udała się dnia 22 września na miejsce i, przyjęta tamże uprzejmie przez właściciela, P. Hulewicza, jużto z jego podań, już też z własnego poglądu następujący podaje opis:

Wieś Młodziejewice, w pow. Wrzesińskim, obejmuje mórg magdeburgskich w ogóle 1,600, z tych lasu 320, łąk 75, reszta ornéj roli, częścią pszennéj, częścią mocnéj żytniéj, z wyjątkiem 100 mórg lekkiego piasku.

W posiadanie dzisiajszego Właściciela przeszła ona przed laty dwudziestu kilku, w najgorszym, jaki sobie wyobrazić można, stanie zagospodarowania. Nie rzadki przed dwudziestu jeszcze laty system extenzywny zastósowany był tamże w całém znaczeniu tego wyrazu. Dochody składały się tylko z czynszów i dzierżawy pastwisk, inwentarza roboczego, w skutek tego budynków dla niego nie było wcale.

Dzisiajszy właściciel, Pan Hulewicz, objąwszy po ojcu dziedzictwo bez znacznych środków materyalnych, ciężkie i trudne, nikt tego nie zaprzeczy, miał przed sobą zadanie; jak się z niego wywiązał, dzisiajszy stan jego gospodarstwa najlepiéj nas o tém przekona.

Przed 20 jeszcze laty, jakeśmy to wyżéj wzmiankowali, zaniwione i cierniem zarosłe pola zupełnie inny dzisiaj przedstawiają widok. Dostatecznie osuszone, w dobrym pognoju i kulturze, podzielone są na dwie rotacye, z tych pierwsza w mocnych ziemiach: 1) ugór mierzwiony, 2) ozimina, 3) jarzyna, 4) koniczyna, 5) koniczyna, 6) koniczyna, 7) ozimina, 8) ½ kartofle, ½ ugór mierzwiony, 9) ½ groch na mierzwie, ½ rzepik, 10) ozimina, 11) jarzyna.

Mierzwienie dwóch pól tylko, pomimo że przy słabym i średnim na trzy pola starczyłby pognój, uzasadnił Właściciel tém, że lepiéj mu się rzadszy a silniejszy pognój opłaca, i że daléj uważa, iż po trzyletniéj koniczynie ozimina jest zupełnie pewną bez mierzwy; 3 pola koniczynne tłomaczą się zupełném brakiem pastwisk, niekorzystném stósunkiem i położeniem łąk, jakoteż i ich dobrocią, którą jednak Właściciel przez naturalne nawodnienie w ostatnich czasach poprawić zamyśla.

Rotacya w lekkich ziemiach, które zresztą przez założenie zagajeń do małéj ilości zostały zredukowane, jest: 1) łubin z słabym pognojem, 2) żyto, 3) kartofle. Dodać jeszcze należy, że w ostatnich latach wprowadzono w rotacyą lucernę, która, zajmując lepsze kawałki koniczynnego pola, zostaje tylko przez trzy lata i, pomimo że nie odbiera szczególnéj uprawy, 4 dobre daje cięcia.

Drenowanie dla naturalnych spadków i przepuszczalnéj gleby nie jest używane.

W uprawie roli trzyma się Właściciel powszechnie przyjętych zasad, dla tego bliższy takowéj opis Komisya pomija. Siew jedynie wierzchni, órka na siew w składy prętowe, pod jarzynę órka w jesieni a na wiosnę siew pod drapak; czas wysiewu od 8 do końca września; tych zasad Właściciel nigdy nie odstępuje i osięga w zbiorach rezultaty pomyślne. Oziminy w przecięciu 8 ziarn, jęczmienia do 10, owies zwykle ogromne wydaje żniwo tak, iż przyjąć można, że z morgi do 12 i więcéj ziarn wydaje; rzepik 7—8, groch 7.

Żyto sieje się proboszczowskie, pszenicę czerwoną proboszczowską, owies śląski.

Tyle o gospodarstwie rolném. Tensam postęp spostrzegliśmy w gospodarstwie podwórzowém, hodowli inwentarza i gospodarstwie kobiecém.

Podwórze stanowi czworokąt podłużny, którego trzy boki zajmują budynki gospodarcze, prawie wszystkie murowane, pod dachówką, a czwarty — cofnięty do ogrodu — obszerny dom mieszkalny, oddzielony murem, z widokiem na podwórze a szczególniéj na gospodarstwo kobiece, dla którego dwa wytwornie i z pewną elegancyą zbudowane budynki przeznaczone, na lewo i prawo zamykające niejako czworokąt; z nich jeden dla drobiu, drugi dla trzody chlewnéj. W środku podwórza znajduje się śpichlerz murowany, mieszkanie dla urzędnika, pod niém sklep i pompa do wody. Nie będziemy się zatrzymywać nad bliższym opisem budynków gospodarczych, które, — pomimo że są zbudowane trwale i utrzymane w środku i otoczeniu brukami w należytym porządku, — nie przedstawiają niczego szczególnego; zdawało sią tylko Komisyi, jakoby niektóre przestrzenie, tak n. p. stajnia dla koni, były trochę za ciasne; nie możemy jednakże pominąć milczeniem budynków poświęconych gospodarstwu kobiecemu, które odpowiadają wszelkim wymaganiom, nawet najwymagalniejszéj gospodyni. I tak kurniki, — podzielone na liczne przestrzenie dla rozmaitych gatunków drobiu, ogrzane zimą, z oddzielnemi przestrzeniami na piętra dla drobiu lęgącego, — znaleźliśmy w pedantycznym utrzymane porządku. Większą daleko wytwornością cechują się chlewy dla trzody, zbudowane w tym roku podług wzoru, który wziął Właściciel od jednego z gospodarzy Niemca; przez środek całego budynku, który jest dość znacznych rozmiarów, prowadzi obszerny ganek, jeden jego koniec służy jako wnijście główne, drugi jako wyjście do kloak, gdzie się i mierzwa wynosi; po prawéj i lewéj stronie ganku znajdują się przegrody, dołem i po bokach cementowane, z należytym spadkiem, odpływem i korytami, które można podczas zadawania oddzielić od znajdujących się w przegrodach świń, w ogóle jasne, przestworne i ułatwiające gospodyni kontrolę i dozór. Nie mniejsze zajęcie, jak budynek sam, wzbudziły w zwiedzających jego mieszkańcy, nie angielskie rasy, które Właściciel w ostatnich czasach zakupił, ale swojskie domowe gatunki. Należy wybaczyć, że zaczynamy mimo woli właśnie od tego, tak zwykle upośledzonego i na ostatniém miejscu stawianego inwentarza; to jednakże, że Właściciel, którego jako myślącego i praktycznego znamy gospodarza, tak kosztowny i wytworny przeznaczył tym domowym zwierzętom budynek, wprowadza nas na myśl, że większą przypisuje mu wagę i istotnie, jak to późniéj przekonaliśmy się, przynoszą one nie małe, prawie w tysiące idące dochody. Maciory cechują się ogromnym wzrostem, znacznie przechodzącym wzrost wielkich ras angielskich, płodnością i łatwością tuczenia. Rezultat ten istotnie stoi w sprzeczności z istniejącemi i przyjętemi powszechnie zasadami hodowli inwentarza, które jednogłośnie potępiają tak zwany „Inzucht,“ gdy tutaj rasa swojska, bez uwagi na krzyżowanie w pokrewieństwie, od lat kilkunastu jest hodowaną bez najmniejszéj szkody, owszém z widocznym postępem potomstwa ku lepszemu. Sprzedają się zwykle ośmiotygodniowe prosięta w przecięciu po 5—6 talarów, — wyjąwszy naturalnie czas, gdzie świnie bardzo tanie, — wieprze i stare maciory tuczone po 50 do 60 tal. za sztukę.

Owiec utrzymuje Właściciel 1000, barany sprowadza od P. Delhaes z Czempina, puszcza je w styczniu i to w ten sposób, że dzieli maciory na trzy klasy: do pierwszéj najcieńsze z najobfitszą wełną i najwięcéj wyrównaną, do drugiéj z obfitą, choć mniéj cienką, do trzeciéj najgorsze, stó-

sownie do klas dobiera barany. Ze sztuki strzyże $2^3/_4$ funta wełny. Owce, a szczególniéj przeszłoroczne jagnięta cechują się obfitością i wyrównaniem wełny.

Krów 16, częścią własnego chowu, częścią zakupionych na Śląsku, od dwóch lat krzyżuje z stadnikiem wschodnio-fryzyjskim, który jest u niego na stacyi. Potomstwo tego buhaja bardzo piękne, szczególniéj roczne cielęta celują silną budową i wzrostem. Stadnik ten od roku prawie nie wykonuje swych funkcyi z powodów niewiadomych; sprowadzony jako cielak prawie, dorosł do kolosalnych rozmiarów i przewyższa wzrostem równocześnie z nim sprowadzonych kilka, które mieliśmy sposobność widzieć; pasiony racyonalnie i w dobréj tuszy, pomimo tego, jak wyżéj powiedzieliśmy, bardzo tylko sporadycznie wykonuje swój obowiązek.

Roboczego inwentarza trzyma Właściciel 22 silnych wołów, którémi orze po parze na przeprząg, 12 koni roboczych i 4 wyjazdowe. Do chowu znajduje się ogier trakeński, bardzo dobréj budowy i zalet, po którym piękne widzieliśmy potomstwo.

Organizacyą sił roboczych w ludziach na życzenie Komisyi opisał sam Właściciel, przytaczamy tu jego słowa:

„Objawiliście, Panowie, życzenie, abym Wam podał szczegóły organizacyi sił roboczych czyli modus kontraktu z czeladzią dworską, i to bardzo słusznie, bo zdaje mi się, że gdyby przy zwiedzaniu gospodarstw wszędzie zwracano na to uwagę, to nietylkoby się przekonano, że nieledwie „co wieś, to inny obyczaj,“ ale w następstwie wyrobiłaby się może większa jednolitość w urządzeniu ludzi służebnych, którzy dla braku téj jednolitości tak bardzo są skorymi do przeprowadzania się z miejsca na miejsce.

Nie chodzi tu oczywiście o jakąś zmowę chlebodawców na niekorzyść robotników, ale owszém o wyrobienie na sprawiedliwości opartego modusu, przy którymby był, że tak powiem, i „wilk syty i koza cała.“ Odpowiadając życzeniu, podaję następujące szczegóły:

1. czeladź bezżenna pobiera na rok: owczarek 28 tal., fornal 24, stróż 20, wolarek i skotarz 18, dziewka 14 tal. i zadatku talara;

2. ręczniacy żonaci włącznie z ratajami zaś pobierają:

a) zasług: 16 tal.;
b) ordynaryi: 10 wierteli żyta i po 2 wiertele jarzyny (czyli, zredukowawszy na tegoczesną miarę, 11 szefli 4 mece żyta, a po 2 szefle 4 mece jarzyny);
c) soli: 8 kwart;
d) roli $^1/_2$ wielkiéj morgi, (w połowie przy domu, w drugiéj połowie w polu,) 2 zagony stajowe na len i zagon 10-prętowy na kapustę;
e) na drzewo 4 tal. w zimowym kwartale, a prócz tego robi się w jednym dniu przed zimą i w drugim dniu po zimie obławę w lesie na suche, na ziemię spadłe gałęzie pod dozorem urzędnika;
f) prócz tego wolno trzymać: krowę, która ciągle w dominialnéj stoi oborze, a latem chodzi na pastwisko razem z mojém bydłem; maciorę, którą latem stały pasterz pasie na oznaczoném miejscu, i 2 stare gęsi wraz z przychówkiem.

Za to obowiązani nietylko chodzić codziennie do każdéj roboty, ale nadto trzymać służebnika, który chodzi na najem za następującą płacą:

a) od św. Wojciecha do św. Jakóba 3 sgr.,
b) od św. Jakóba do Matki Boskiéj Siewnéj 4 sgr.,
c) daléj aż do św. Marcina 3 sgr.,
d) resztę czasu po 2 sgr.

W razie nie trzymania służebnika pobiera zasług i ordynaryi o $^1/_3$ mniéj.

Może zdawać się będzie błędném pozwolenie trzymania świń i gęsi, przeto na usprawiedliwienie niech mi wolno będzie wypowiedzieć moje w téj mierze przekonanie, t. j. że i trzodę chlewną i gęsi bez uszczerbku dla innego inwentarza ziemia wyżywi, byle tylko nie pasły się tam, gdzie ten inny inwentarz — owce i bydło — pożywienie znaleść ma; a w każdym razie uszczerbek ten zdaje mi się tak małym, że nie godzi się dla niego odmawiać korzyści służebnikom, jeżeli polepszenie ich bytu rzeczywiście leży nam na sercu.

Może nadto płaca najmu będzie się znów zdawała za niską? ale gdy dodam, że najemnik ma przez cały rok — latem i zimą — zarobek, to pewnie ten zarzut upadnie. Zresztą najlepszy dowód, że służebnicy nie czują się przeciężonymi, leży może w tém, że niechętnie miejsce tracą.“

Pasienie inwentarza w ogóle odbywa się bardzo regularnie, w pewnych przeznaczonych godzinach, podług zegara, umieszczonego w umyślnie dla niego zbudowanéj wieży, który za 150 tal. sprowadził Właściciel od fabrykanta Weiss z Głogowa. Zegar ten dotąd bardzo regularnie pokazuje godziny; podobny mniejszy zegar można podobno dostać u tegoż fabrykanta za 85 tal.

W końcu nie możemy pominąć domu mieszkalnego, który służyćby mógł za wzór wygodnego i wszelkim potrzebom odpowiadającego wiejskiego domu. Zdaje się, że Właściciel na formę zewnętrzną tegoż i piękność architektoniczną nie kładł wielkiéj wagi, i dla tego — zdaniem naszém — są one nieco przy budowie zaniedbane, ale za to rozkład, dokładność w wykonaniu, stósowne zużycie każdego miejsca zasługują na uznanie. Położony w ogrodzie, tylnym frontem do podwórza, osuszony drenami, które doprowadzone są do głębokiego kanału, przecinającego ogród, z środkiem o piętrze i dwoma skrzydłami, zbudowany jest na obszernych suterenach, zajmujących całą jego przestrzeń. Trudno jest bez rysunku dać dokładny obraz i rozkład domu, dla tego nie będziemy się silić bliżéj go opisać, zatrzymamy się jednak przy suterenach, które pod uprzejmém przewodnictwem Gospodyni domu zwiedziliśmy i gdzieśmy widzieli część gospodarstwa kobiecego, która nas żywo zajęła. Przez tak nazwaną kawiarnią, położoną jeszcze na parterze, jest wchód prywatny do suteren; zaraz na pierwszym korytarzu umieszczone mleczarnie, sklep do wina, do zapasów spiżarnianych, jako i mieszkanie dla klucznicy; mieliśmy sposobność tam widzieć zapasy masła i jaj zakonserwowanych podobno w zupełnéj świeżości, które nam profanom na lat dziesiątek zdały się obrachowane; w mleczarni widzieliśmy maszynę do robienia masła, sprowadzoną od fabrykanta Lehfelda z Schöningen w Wielk. Ks. Brunświckiém, którą Szanowna Gospodyni domu polecała jako bardzo praktyczną. Maszyna ta, produkująca od razu dwa garnce masła a do obsługi potrzebująca bardzo mało siły i czasu, bo zaledwo 20 minut, kosztuje 35 tal.; w mniejszych rozmiarach podobną można dostać i za 18 tal. W połączeniu z wyżéj pomienionym korytarzem znajdują się: jadalnia, kuchnia, piekarnia, wędzarnia, pralnia, sklepy do warzyw i t. p.; wszystko to utrzymane w wzorowym porządku i czystości.

Składając tutaj Szanownym Gospodarzom domu podziękowanie za uprzejme przyjęcie i służenie wszelkiemi potrzebnemi do niniejszego sprawozdania wiadomościami, pozwalamy sobie jeszcze kilka uwag końcowych.

Gospodarstwa w Młodziejewicach, jakeśmy to wyżéj widzieli, nie można nazwać, podług dzisiajszego rozumienia, wzorowém. Ani fabryk żadnych, ani ras bydła importowanych i zachowanych w czystości, ani sztucznych nawozów, — rzeczy, o które dzisiaj każdy postępowy gospodarz się kusi, tam nie ma; zkąd więc pochodzi i co jest tego przyczyną, że pomimo tego, że Właściciel ignoruje, że tak powiemy, i zdala się dotąd przygląda wszystkim tym nowym postępom, gospodarstwo jego jest zamożne, a, co więcéj, majątek jego znacznie wzrasta. Pozwolimy na to sobie odpowiedzieć, iż dziwna i konsekwentna równowaga i oszczędność zachowana w jego gospodarstwie.

Właściciel, zdaje nam się, uważa ziemię jako środek, nie cel do wzbogacenia się; nie kocha się ani w koniach specyalnie, ani w owcach, ani bydle, nic dla nich nie poświęci, ale umie zużytkować ten materyał i największe z niego wy-

ciągnąć korzyści; nie przeczy, że bydło silnie pasione, że żyto lub pszenica posypana mąką z kości daleko piękniéj wygląda, ale nie wierzy, żeby rezultat w dochodzie zapłacił nakłady i od takowych prowizye. Czy ma słuszność, nie naszą jest rzeczą oceniać, to nam się jednak zdaje być słuszném, że to gospodarstwo jest najwięcéj wzorowém, które przez długi przeciąg czasu najwyższe przynosi dochody.

J. Łukomski. B. Lutomski. Grodzki.

Wiadomości rolnicze.

Czwarty sejmik gospodarski w Toruniu.

Dnia 22 lutego zagaił sejmik o 1 z południa P. Teodor Donimirski z Buchwałdu na sali Artushofu. Przywitawszy obecnych, wniósł obór prezydującego. Przez aklamacyą obrany został P. Ludwik Ślaski prezesem, zastępcą jego Pan Franciszek Kobyliński, sekretarzami PP. Emil Czarliński i Walery Rutkowski. Udział w zebraniu był dość liczny, zebrało się bowiem około 110 osób. Prezydujący po ukonstytuowaniu biura wprowadził i przywitał delegata, wysłanego na sejmik od Centr. Tow. Poznańskiego w osobie Pana Dr. Szumana, i trzy delegacye Tow. Rolniczych włościańskich. Właśnie téż nadszedł telegram od P. Trzecieskiego z Krakowa, który w imieniu Tow. Przyjaciół Oświaty przesłał życzenia szczęśliwych obrad i zapraszał do wysłania delegacyi na walne zebranie tegoż Towarzystwa, które się odbędzie 4go marca w Krakowie.

Następnie Prezydujący, odczytawszy porządek dzienny, zawezwał P. Dr. Szumana do odczytania rozprawy: „O regulacyi stósunków włościańskich i jéj wpływie na stan robotnika wiejskiego.“ Rozprawa ta wywołała dość żwawą dyskusyą, w któréj jedni twierdzili, że z wieśniactwa naszego wyrodzi się z czasem proletaryat rolniczy, podobny do tego, jaki się wyrodził z ludności fabrycznéj wielkich miast; inni uważali, że obawy takie są płonne, zwłaszcza, gdy powszechnie się przeprowadzi system pracy akordowéj. Uznano téż, że najskuteczniéj biedzie zaradzić może rozpowszechnienie oświaty i zarobkowości. Jedni chcą nawet, aby zarobek i pracę kobiet rozszerzyć i podnieść, inni protestują przeciwko obarczaniu téj płci, pięknéj nawet w reprezentantkach klas ciężko pracujących. Przestrzegano daléj przed zbytecznêm używaniem dzieci do robót ciężkich. Rozważano także projekt Dr. Libelta względem koalicyi kapitału i pracy czyli we Francyi już dawno powszechnie przyjętego metayage. Główni mówcy utrzymywali, że wieśniak nasz nie posiada jeszcze dostatecznéj oświaty, ażeby się poddać warunkom takiego układu z dziedzicem.

Nastąpiła rozprawa „O hodowli bydła rogatego.“ W dyskusyi nad nią brali udział liczni fachowi rolnicy, a z przyjemnością zauważyć było można, że prym trzymali młodzi gospodarze, prawie wszyscy uczniowie akademii agronomicznych, PP. Mellin, St. Mieczkowski, Edward i Jan Donimirscy, Grabski, Melcer (z Bukowiny). Praktyczne uwagi Panów tych obracały się głównie około pytań: „Czy hodować rasę krajową, czy za drogie pieniądze sprowadzoną cudzoziemską?“ Ostatecznie kwestyi téj nie rozstrzygnięto. Twierdził ktoś bardzo słusznie, że to jest najlepsze, co największy zysk przynosi, a w tém nie każdy na jednéj drodze ma powodzenie. Na tém skończyły się obrady dnia pierwszego.

Nazajutrz podjęto obrady rozprawą: „O paszy i przyczynach jéj braku,“ w któréj głównie głos zabierały młode siły rolnicze prowincyi.

Ostatnia rozprawa: „O potrzebie szkoły rolniczéj dla mniejszych właścicieli“ nad wszelkie spodziewanie pomyślne znalazła załatwienie. Pan Józef Mroziński oświadczył, że gotów jest od 1 maja r. b. u siebie otworzyć szkołę wzorową dla włódarzy, w któréjby corocznie 18 włościan za 50 tal. rocznéj opłaty wykształcić się mogło w rolnictwie wszelakiém praktycznie i teoretycznie. Przyjęto z radością oświadczenie Pana Mrozińskiego, przyrzeczono mu wszelkie poparcie moralne i uchwalono rezolucyą:

„Sejmik projekt P. Mrozińskiego założenia na folwarku Wola Skórzeńska pod Gnieznem szkoły dla włódarzy przyjmuje i poleca tak gospodarzom pojedyńczym jako i Towarzystwom Rolniczym wszelkiemi siłami wspierać to przedsięwzięcie,“

która jednogłośnie przyjętą została.

Zebranie przyjęło także rezolucyą oświadczającą potrzebę szkoły rolniczéj dla właścicieli mniejszych, w myśl wniosku P. Teodora Jackowskiego i wybrano komisyą, któraby obmyśliła sposób przeprowadzenia jéj w życie. Wybrani do téj komisyi zostali PP. Edward Donimirski, Wincenty Jackowski, Franciszek Kobyliński, Ignacy Łyskowski i Ludwik Ślaski.

Przy téj sposobności Pan Dr. Szuman w kilku słowach objaśnia obecny stan rzeczy co do szkoły rolniczéj, mającéj się założyć w Żabikowie. Poczém przewodniczący zdał sprawę z czynności Komisyi, wybranéj roku zeszłego do ułożenia najdogodniejszych szematów dla rachunkowości gospodarskiéj, która wzmiankowane szemata ułożyła i takowe są do nabycia w księgarni T. Śniegockiego w Bydgoszczy.

Zwołanie przyszłego sejmiku powierzono tym samym osobom co dawniéj t. j. Panom: Teodorowi Donimirskiemu, Ludwikowi Ślaskiemu i Ignacemu Łyskowskiemu.

Pan Dr. Szuman gorącemi słowy żegna Zebranie. Przewodniczący zaś zapraszając obecnych do licznego udziału w przyszłym sejmiku zamknął posiedzenie.

Trzeci kongres Północno-niemieckich rolników w Berlinie.

(Dalszy ciąg).

(Drugie posiedzenie we wtorek dn. 15 lutego 1870 r.).

Przewodniczący, Pan Saenger z Grabowa, zagaja posiedzenie o ½ do 11téj a po załatwieniu rozmaitych przedwstępnych czynności przechodzi do kwestyi postawionéj na porządku dziennym, t. j. „do reprezentacyi interesów rolniczych,“ udzielając głosu referentowi, Panu M. Bertelsmann. Dyskusya w przedmiocie tym niezmiernie była ożywiona i wielu bardzo członków głos zabierało. Uchwał przyjętych w téj kwestyi przez Delegowanych Central. Tow. Rolniczych Kongres nie przyjął, natomiast uchwalił następujące rezolucye:

I.

1) Reprezentacya i obrona interesów rolniczych w centrum Związku Północno-niemieckiego pod względem prawodawstwa i administracyi porucza się Komitetowi lub Radzie, wybranéj z Delegowanych wszystkich Centr. Tow. Rolniczych.

2) Pojedyńcze państwa Związku Północno-niemieckiego reprezentowane będą w tym komitecie przez tylu Delegowanych, ile posiadają głosów w Radzie Związkowéj.

Celem strzeżenia interesów rolniczych przy Radzie Związkowéj Związku Celnego przystępują jeszcze do tego komitetu Delegowani państw należących do Związku Celnego, ale nie należących jeszcze do Związku Północno-niemieckiego. Każde państwo związkowe tyle może wysłać delegowanych, ile posiada głosów w Radzie Związkowéj.

3) Kongres wyraża życzenie do obecnych Delegowanych Central. Towarzystw Rolniczych, aby się starali o jak najprędsze wprowadzenie w życie i utworzenie takiego komitetu.

II.

4) Reprezentacya i obrona interesów rolniczych w pojedyńczych państwach Związku Północno-niemieckiego nie ogranicza się i pozostawia się ich autonomii.

5) W każdém pojedyńczém państwie jest miejsce centralne do obrony i reprezentacyi interesów rolniczych konieczném. Członkowie téj centralizacyi muszą w przeważnéj części wypływać z wolnego oboru Towarzystw Centralnych.

6) Obrona i reprezentacya interesów rolniczych w pojedyńczych prowincyach, respective obwodach rejencyjnych państwa Pruskiego ma być poruczona Komitetowi (Ausschuss) dla każdéj wybrać się mającemu prowincyi.

7) Komitet (Ausschuss) ten składa się z Delegowanych, wybranych przez Centr. Tow. Rolnicze.

8) Centralne Towarzystwa Rolnicze w pojedyńczych państwach, prowincyach lub obwodach rejencyjnych, powinny uzyskać prawne uznanie.

III.

9) Niezależność Kongresu w myśl przeszłorocznych uchwał ponownie się waruje.

(Trzecie posiedzenie w środę dn. 16 b. m.).

Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad o reprezentacyi rolniczéj. Pan Knesebeck stawia wniosek téj treści:

„Kongres uznaje za naglącą potrzebę, aby interesa rolnicze w Radzie Związkowéj wprost, albo przez każdorazowego ministra rolnictwa, albo téż przez wyznaczonego przez niego komisarza zastępowane i bronione były, i uprasza Kanclerza Związku Północno-niemieckiego dalsze kroki w téj mierze uczynić,“

który prawie bez dyskusyi przyjętym zostaje.

Potém zabiera głos P. Wedemeyer i stawia wniosek:

„Skuteczność lub bezskuteczność zastępstwa i reprezentacyi interesów rolniczych w Radzie Związkowéj kultury krajowéj przeważnie i jedynie prawie tylko zależy od wyboru odpowiednich osobistości do reprezentacyi krajowych prawodawczych. Jest więc rzeczą niezbędnie potrzebną starać się i wpływać jak najenergiczniéj o silniejszą reprezentacyą interesów rolniczych w ciałach prawodawczych.“

Motywując swój wniosek, podnosi Mówca, że nie jest jego zamiarem mieszać politykę do obrad Kongresu, wypada mu jednakże zachęcić obecnych gospodarzy, tak małych, jak wielkich, do zwrócenia uwagi przy zbliżających się wyborach na wybór osób, które sprzyjają rolnictwu, znają się na niém, a przedewszystkiém na ciężarach i niedomaganiach tegoż, i którzy mu nie są z góry nieprzychylni lub obojętni. Mówca robi porównanie pomiędzy stósunkami Anglii i Prus, i jest zdania, że tam, w skutek liczniejszéj reprezentacyi własności ziemskiéj w parlamencie, prawodawstwo więcéj uwzględnia gospodarstwo jak u nas. W Anglii jest wolny handel i obrot wewnętrzny produktów rolniczych, który u nas cła od mlewa i rzezi tamują. W Meklemburgii, gdzie interesa rolnicze najlepiéj są reprezentowane, istnieje najlepsze i najtańsze prawodawstwo hipoteczne, tam nie znają podatku przy cesyach kapitałów jak u nas, gdzie przemysł i handel uzyskał zniżenie porta od listów, a gospodarstwo natomiast chciano obciążyć nowym uciążliwym podatkiem podwyższenia cła od okowity. Ponieważ zaś gospodarstwo jest podstawą bytu państwa, dla tego w interesie państwa starać się trzeba najenergiczniéj o silną i liczną reprezentacyą gospodarczą w ciałach prawodawczych.

Nad wnioskiem tym wywiązała się żywa bardzo dyskusya i byli tacy, którzy przeciwko niemu występowali, a wśród zapału dysputy zamieniło się prawie zebranie rolnicze w klub polityczny i tylko wejście Księcia Następcy tronu, (który na wszystkich posiedzeniach jest obecnym) zapał ten ostudziło.

Ostatecznie jednak wniosek Pana Wedemeyera, chociaż nie znaczną większością przyjętym został.

Po wyczerpnięciu tego przedmiotu przystąpiono do obrad nad 3 punktem porządku dziennego, t. j. nad kwestyą podatkową.

W kwestyi téj panowała ogólna zgoda, że własność ziemska w porównaniu z przemysłem i handlem zupełnie nie odpowiednio podatkami jest przeciążona; żądano przedewszystkiém zmiany i zmniejszenia kosztów przy sprzedażach własności ziemskiéj.

Po długiéj bardzo dyskusyi przyjęto następujące rezolucye:

1) Wpływać należy na równe rozdzielenie podatków, aby przeciążonéj podatkami własności ziemskiéj w sprawiedliwy sposób ulżyć ciężaru.

2) Kongres zechce polecić swemu Komitetowi, aby ustanowił komisyą z władzą wzmocnienia się odpowiedniemi osobami (cum facultate cooptandi), któraby dzisiaj rozbieraną kwestyą kredytu ściśle zbadała, rozpisała konkursa za najlepsze przedstawienie téj sprawy i rezultat swego działania w jak najkrótszym czasie ogłosiła.

3) Komisyi téj poleca się do rozważenia przedewszystkiém następujące tezy:

„Prawo podatkowe w Prusach, jeżeli ma, odpowiednio do §. 101 konstytucyi, teraźniejszą nierówność opodatkowania ruchomego i nieruchomego majątku uchylić, musi w następujących punktach być zmienioném:

a) koszta hipoteczne powinny być do tyla zniżone, aby tylko pokrywały koszta utrzymania urzędnika, a nie przynosiły kasie państwa żadnego dochodu;

b) stępel przy sprzedażach nieruchomości znacznie powinien być zniżonym;

c) przez powyższe reformy powstały ubytek w dochodach państwa powinien być pokrytym przez — o ile możności — równe pociąganie do podatkowania obrotu kapitałów, a to przy rewizyi mającego się wydać dla Związku Północno-niemieckiego prawa stęplowego;

d) zadania państwowe powinny być ściśle rozgraniczone od czynności komunalnych i gminnych przez jak najrozleglejszą decentralizacyą, mianowicie w kierunku gospodarczym życia ludowego;

e) w następstwie tego powinien być całkowity podatek gruntowy i budynkowy przekazany gminom, powiatom i prowincyom na ich cele, jednocześnie zaś powinien być podatek od mlewa i rzezi zupełnie zniesionym;

f) przez powyższe zmiany powstały ubytek w kasie państwa powinien być pokryty albo przez podatek od dochodu, ale oparty na szacunku dobrowolnym, albo przez podwyższenie podatku od tytuniu, albo téż przez zamianę teraźniejszych ceł protekcyjnych na cła finansowe.

4) Komisyi téj zaleca się wystósować petycyą do Kanclerza Związku Północno-niemieckiego, aby raczył w tym roku zwołać parlament celny, któremuby przedłożył reformę taryfy celnéj, mianowiciej co do cła od żelaza.

(Dokończenie nastąpi).

Towarzystwa Rolnicze.

Dnia 7go marca odbędzie się walne zebranie Tow. Rolniczego dla powiatu Szubińskiego.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie posiedzenia; 2) Obór przewodniczącego i sekretarza; 3) Odczytanie i przyjęcie protokółu; 4) Sprawozdanie z czynności z roku ubiegłego; 5) Odczytanie pism od Zarządu Centralnego; 6) Sprawozdania z założonych Kółek Włościańskich; 7) Sprawozdanie Komisyi do zwiedzania gospodarstw; 8) Rozprawa Pana Mittelstädta o uprawie lucerny; 9) Rozprawa P. Radońskiego o urządzeniu mniejszych gospodarstw; 10) Dyskusya nad kwestyami rolniczemi; 11) Wylosowanie dwóch członków Dyrekcyi i obór nowych; 12) Wnioski Dyrekcyi i wnioski członków. **Dyrekcya.**

Nakładem Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego; redaktor i nakładca odpowiedzialny Kazimirz Koszutski.
Czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.

DONIESIENIA ROLNICZE.

№ 10. Poznań w sobotę dnia 5 marca 1870. № 10.

Ogłoszenia przyjmuje za opłatą $1\frac{1}{2}$ sgr. od wiersza małego trzyłamowego lub od zajętego takiegoż miejsca Redakcya albo księgarnia N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu w Bazarze. — Agentury do przyjmowania ogłoszeń za granicą są: **Rudolf Mosse w Berlinie** Grosse Friedrichstr. 60, na Monachium, Hamburg i Wiedeń; **Haasenstein i Vogler** na Frankfurt nad Menem, Berlin, Lipsk, Bazyleą, Wiedeń, Hamburg; **Sachse et Comp. we Wrocławiu** na Lipsk, Bern, Cassel, Kolonią, Monachium, Peszt, Stuttgard.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	25 lutego 1870. od tal.	sgr.	fen.	do tal	sgr.	fen.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	2	10	—	2	15	—
„ średniéj „	2	2	6	2	6	—
„ pośled. „	1	25	–	1	27	6
Żyta ciężkiego „	1	20	—	1	21	6
„ lżejszego „	1	17	—	1	18	—
Jęczmienia dużego „	1	10	6	1	15	—
„ drobn. „	1	10	—	1	12	6
Owsa „	—	25	—	—	26	6
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	1	16	—	1	18	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	—	—	—	—	—	—
Perek „	—	—	—	—	—	—
Masła garn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
„ białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy „	—	—	—	—	—	—
Oleju surowego „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.	—	—	—	—	—	—
dnia — —	—	—	—	—	—	—
dnia — —	—	—	—	—	—	—

Giełda poznańska, dnia 25 lutego.

Poznańskie stare $3\frac{1}{2}$% listy zastawne — tal. pł. – Poznańskie nowe 4% list. zast. tal. $81\frac{1}{2}$ płac. — Poznańskie listy rent. $83\frac{1}{8}$ płacon. — Poznańskie 5% obligacye pow. — żądano. — Akcye banku prowinc. Poznań. płac. — Banknoty polskie $74\frac{1}{4}$ płac. — Polsk. listy likwidac. — tal. płac. — Poznańskie 5% oblig. miejsk. — tal. żądano. — Akcye poznań. banku realn. kred. — tal. płacono.

Żyto: wypow. — węcpli; na marzec $40\frac{1}{4}$, marzec-kwiecień —, na wiosnę $40\frac{1}{4}$, kwiec.-maj $40\frac{1}{4}$, maj-czerw. $40\frac{3}{4}$. czerwiec-lipiec $41\frac{3}{4}$ tal. płacono.

Okowita: (z beczką) wypow. 3,000 kw.; na marzec $13\frac{17}{24}$, kwiecień 14, maj $14\frac{1}{6}$, czerwiec $14\frac{5}{12}$, lipiec $14\frac{17}{24}$, sierpień 15 tal. kwiec.-maj w związku — tal. płac. w miejscu bez beczki — tal. pł.

Jarmarki przypadające w bieżącym tygodniu:

7go. Lubicz, Nawra, Człuchow, (Stołupiany), Olstyn, Byczyna, Brzeg, Dobrydzień, Frejno, Gliwice, Nimcz, Stramburek; **8**go. Grodzisk, Nowymost, Piaski, Zaniemyśl, Osieczno, Czarnków, Gębice, Łekno, Rynarzewo, Wysoka, Puck, Krzenowice, Morąg; **9**go. Grabia, Chodzież, Koś. Jania; **10**go. Wschowa, Górka, Krotoszyn, Kórnik, Pniewy, Ryczywół, Fordon, Rogowo, Ujść, Frydland Śl.; **11**go. Kiszpork.



Parowa fabryka mąki z kości i superfosfatu Maurycego Milch

w **Jerzycach** pod **Poznaniem.**



(62-2)

Pod dozorem agronomiczno-chemicznéj stacyi doświadczalnéj w Koszanowie pod Śmiglem.

Poleca na zasiew wiosenny:

	Gwarancya zawartości: Azotu %	Kwasu fosforowego w wodzie rozpuszczalnego. %	Kwasu fosforowego w ogóle %
1. **Mąkę z kości I, parowaną miałko jak pył zmieloną**...	4—4½	—	20—21
2. **Mąkę z kości z 40% peruwianskiego guana**	5½—6	—	17—18
3. **Mąkę z kości I rozczynioną kwasem fosforowym**	3—3½	9½—10½	15—16
4. **Superfosfat I**	—	18—19	20—21
5. **Superfosfat II** ., ...	—	14—15	15—16
6. **Amoniakowy Superfosfat I**	4	14—15	15—16
7. **Amoniakowy Superfosfat II**	4	11—15	12--13
8. **Superfosfat przepeł. azotem**	5½—6½	8½—9½	10—11
9. **Guano peruwiańskie surowe**	11½—12½	—	12—13
10. **Guano peruwiańskie mielone**	11½—12½	—	12—13
11. **Siarczan amoniaku**	19—20	—	—

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Gromadnie pod Łobżenicą

dnia 19 maja r. b.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Dom. **Izabella** pod **Mroczą** do dnia 1go maja.

Do licznego udziału zaprasza

Zarząd

(54-3)

Tow. Rolniczego na okolicę Nakła.

Królewsko Pruska patentowana fabryka potażu (kali)

(55-3)

Dr. A. Franka w Stassfurcie

poleca gospodarzom i ogrodowym przy zbliżających się uprawach **swe nawozy potażowe i preparaty z magnezyi**, będące pod kontrolą rolniczych stacyi chemicznych doświadczalnych i gwarantując za części składowe, do gnojenia po wierzchu, do zasilania łąk i pastwisk, mianowicie kwaśnych i zarosłych mchem, wreszcie jako skuteczny nawóz na ziemie murszate i torfowiska.

Nawóz potażowy jest **niezawodnym środkiem do wygubienia na łąkach i pastwiskach mchu**, i niewątpliwie poprawia i podnosi sprzęt siana. Ponieważ na morgę łąki potrzeba tylko 1 do 2 centnarów tego nawozu, jest zatém równie tani jak korzystny. Użycie rychło z wiosny jest niezbędne.

Dalej dostarcza taż Fabryka sól i kamienie do lizania dla bydła, jako też

Miałko melone fosforany,

gwarantując, że zawierają 48—50% fosforanu wapna, z 22—23% kwasu fosforowego. Centnar na miejscu w Stassfurcie kosztuje 25 sbr., a wprost w naszym młynie w Harburgu 21¼ sbr.

Prospekta i cenniki rozsyłają się na żądanie franco i gratis.

W księgarni

J. K. Żupańskiego

nabyć można dzieło pod tytułem:

Pan Ludwik Mierosławski

jego **dzieła i działania**

rozebrał i wyjaśnił podług autentycznych dowodów

A. Guttry.

Cena 1 tal. 5 sgr. (65)



We **Woli Skorz.** p. **Gnieznem** są do sprzedania **dwa piętnastomiesięczne holenderskie stadniki czystéj krwi.** (66)

Leśnik praktycznie i teoretycznie na Akademii Leśnéj w Zürich wykształcony, żonaty, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje odpowiedniéj posady. Bliższéj wiadomości udzieli Redakya Ziemianina w Poznaniu.(57-3

Wychodzi nowe doskonałe dzieło (po niemiecku) pod tytułem: (51-5)

Racyonalna

Hodowla bydła

według dzisiajszego stanowiska.

Z 21 litografow. ilustracyami i wielu drzeworytami.

Tom 1szy zawiera:	Tom 2gi zawiera:
Anatomia i Fizyologia. Dietetyka podług ogólnéj nauki hodowania.	Rasy bydła. Gospodarstwo mleczne i szczegółowa nauka żywienia.
Opracowany przez **Dr. M. Fürstenberga** w **Eldenie.**	Opracowany przez **Dr. O. Rohde** w **Eldenie.**

Wychodzi poszytami w cenie po **15 sgr.**
Do nabycia przez wszystkie księgarnie.

15go marca

rozpoczyna się ciągnienie IIIciéj klasy (61-2)

Kr. Prusk. 141 loteryi rządow.

do któréj sprzedaje i rozsyła losy w:

1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32	1/64
57 tal.	28½ t,	14¼ t,	7¼ t,	3¾ t.	2 tal.	1 tal.

wszystko na drukowanych biletach udziałowych za przesyłką pieniędzy przez przekazy pocztowe.

Handel papierów publicznych pod firmą **Max Meyer**, Berlin, Leipzigerstr. 94.

W ostatnich latach padły u mnie następujące wygrane: 100,000 tal., 40,000, 30,000 20,000 i t. d.

Nakładem i pod odpowiedzialnością Redakcyi Ziemianina. — Czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.